

ŁOWIEZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 2000 marek—kwartalnie 16000 marek—z przesyłką pocztową 17000 marek.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie Mk. 2000
Nieroligi i reklamy Mk 2000

Najmniejsze ogłoszenie Mk 5000.

Ogłoszenia zwyczajne wiersz Mk. 1500
Drobne ogłoszenie za wyraz Mk 250.

Adres Redakcji i Admin: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.
W ogłoszeniach niezastreżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 popoł.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Wobec wielkiego zjazdu ze wszystkich dzielnic Polski na **WYSTAWĘ ROLNICZO-PRZEMYSŁOWĄ** w Łowiczu, administracja „Łowieczanina“ przyjmuje ogłoszenia firm polskich do numeru wystawowego, który wyjdzie w zwiększonej objętości i dużej ilości egzemplarzy. Dla firm polskich niebywała sposobność reklamy. Termin przyjmowania ogłoszeń do dnia 17 września włącznie. Administracja otwarta od 10 rano do 1 po południu. Adres: Drukarnia p. K. Rybackiego.

Do siewu żyto siewne
PETKUS I^{-SZY} ODSIEW

kwalifikowane przez Sekcję Nasienną C. T. R. nabyć można w dowolnych ilościach
w **Filji Syndykatu Rolniczego Warszawskiego w Łowiczu**

za gotówkę lub na zamianę za żyto konsumcyjne.

O HANDEL I KUPIECTWO NARODOWE.

(Dokończenie)

Handel krajowy ma szerokie zadania i wyliczanie tych zadań, zajęłoby dużo miejsca, jak i zajęłoby wiele czasu.

Zadania te dadzą się ująć w kilka punktów, które winny stanowić te wytyczne linje handlu krajowego względnie narodowego, po których winien kroczyć mianowicie:

1) *Zwiększenie zapotrzebowania na wytwory krajowe, tak u siebie, jak i poza granicami kraju;*

2) *Sprowadzanie z zagranicy tylko surowców, ograniczając do możliwości zakupy wytworów przemysłu obcego do przedmiotów niezbędnych;*

3) *Regulowanie zagranicznych rachunków dewizami otrzymanymi ze sprzedaży produktów i fabrykatów krajowych;*

4) *Dolożenie wszelkich starań celem należytego podniesienia produkcji (wytwórczości) w kraju, tak w rolnictwie, jak w przemyśle i rzemiosłach, oraz zwiększenia wydajności pracy.*

O ile kupiectwo-chrześcijańskie, wogóle, kupiectwo polskie zdoła te cztery kardynalne warunki wprowadzić w życie i należycie zrealizować, to najpierw zapewni poważnej części polskiego społeczeństwa lukratywną pracę, a tem samym stworzy sobie zasobnych odbiorców. Dalej, tworząc przez eksport dewizy zagraniczne, zmniejszy popyt na dewizy gotówkowe, wzmacniając w ten sposób kredyt krajowy zagranicą i podnosząc jednocześnie kurs naszej waluty. Podniesienie zaś kursu naszej waluty (marki, złotego), podnosi jednocześnie wartość jak naszego osobistego, tak i krajowego majątku. Tę dowodzić nie trzeba, jak i tego pewniku, że poprawa kursu waluty wpływa bezpośrednio na obniżenie się cen na towary, robocizne, a przedewszystkiem, cen na produkty pierwszych potrzeb życiowych.

Z wyżej wyłożonego jasnym będzie każdemu przeciętnemu obywatelowi, iż ta bezwzględność i jednostronność interesów jaką obserwujemy wśród większości kupiectwa, zamiast pomagać do odbudowy państwa, przyczynia się tylko do zrujnowania dotychczasowych prac.

Z tych to względów kupiectwo polskie-chrześcijańskie i patriotyczne czy to drobne, czy wielkie, powinno wyrobić w sobie to przekonanie, przyjąć za dogmat;

Ze o ile chce uchodzić za dobrych obywateli kraju i za dodatnie czynniki społeczne, to z a w s z e i wszędzie musi okazywać chęć i dobrą wolę do uzgodnienia interesów swoich z interesami reszty polskiego społeczeństwa.

A wtedy kupiectwo tylko zasłuszy na miarę narodowego-kupiectwa i stanie się nim faktycznie, zasługując na ogólne poważanie i stając się jednym z tych węgielnych kamieni, na którym oprze się wspaniałe gmach naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Bez takiego zrozumienia swego stanowiska w społeczeństwie polskim, kupiectwo będzie chorobliwym tworem, powiem silniej, pasożytem na organizmie społecznym, jakim jest w swej masie kupiectwo żydowskie w Polsce w obecnej chwili.

Ludwik Rola-PiekarSKI.

Częstochowa w Lipcu.

Inteligent i robotnik.

Wedle ostatnich danych statystycznych mamy analfabetów:

W Wielkopolsce	—	2%
Na Śląsku	—	5%
W Małopolsce	—	40%
W Kongresówce	—	57%
Na Kresach Wschodnich		61%

wogóle przeciętnie 40—50% ludzi nie umiejących czytać ani pisać!

Ten olbrzymi świat ciemnoty ludowej musi mieć na uwadze inteligencja polska, inaczej narazi na krach Polskę i siebie samą. Dotąd inteligencja nasza stale popelnia błąd, powtarzający się od wieków, od czasów Platona, starożytnej Grecji i Rzymu, przeciwstawiała się sama, jako nosicielka i wytwórczyni wszechmogącej, wiecznej, doskonałej idei, pracownikom fizycznym, mającym do czynienia z prostą materją.

Jest to błąd pochodzenia pogańskiego. I nasz Żeromski powtarza ten stary błąd, pragnąc zrzeszyć świat idei, inteligencję naszą w pewien syndykat, oderwany od świata pracy fizycznej i mający przewodzić temu ostatniemu.

Inteligencja miałaby się stać moralnym trybunałem ferującym wyroki dla całego społeczeństwa—jak ktoś napisał—podsuwającym proletarjatowi myśli i idee społeczne.

To samo twierdzili racjoniści XVIII wieku, zwłaszcza wybitny ich uczeń Saint-Simon, początkodawca socjalizmu nowoczesnego.

A tymczasem świat robotniczy tworzył sobie instytucje własne, budując w ten sposób potęgę, z którą liczyć się musi każdy naród, zatem i inteligencja, jeżeli pragnie normalnego rozwoju społecznego. W świecie tym bynajmniej nie dzieje się dobrze; owszem, w dobie powojennej zwłaszcza obserwujemy w nim szerzącą się anarchję uczuć, bezład myśli! A do usunięcia tej anarchji, do zaprowadzenia ładu chrześcijańskiego nie wystarczy pła-toniczny stosunek inteligenta do robotnika.

Musi tu nastąpić zbliżenie w praktyce między inteligentem jako wytwórcą dóbr duchowych a robotnikiem jako wytwórcą dóbr materialnych; musi przez pracę zrzeszeń społeczno-robotniczych wytworzyć się ta zmienna kooperacja, owa twórcza współpraca inteligenta z robotnikiem, jaka stanowi rękojmię zdrowia nowoczesnego organizmu narodowego.

Jest to prawda, płynąca z chrześcijańskiej nauki społecznej. I jest to jedyny sposób, przy pomocy którego da się wyprowadzić kraj z chaosu powojennego, wyzwolić zarówno klasę robotniczą jak i samą biedującą, głodującą inteligencję, jak zresztą całe nasze bezradne społeczeństwo.

W kraju dzieje się źle; w sferach robotniczych rej wodzą komuniści; wyrotowej, wszelkiego autoramentu, pracują nad tłumami, bo w organizacjach robotniczych inteligenci wspaniałe świecą swą nieobecnością. Za to pełno ich po kawiarniach—cukierniach, na bezmyślnem włóczęgostwie szlufujących bruki uliczne. A ponieważ proletarjat nasz nie zdążył wytworzyć sobie inteligencji własnej; istniejąca zaś inteligencja stroni od niego, przeto bierze on surogat inteligencji w postaci płatnych agitatorów, tych najniebezpieczniejszych „nauczycieli” ludu. Zatem inteligencja polska czempredziej musi nawrócić z błędnej drogi i pójść torami, wskazanemi im przez naukę chrześcijańsko-społeczną.

Ks. prof. Al. Wójcicki.

„Trocki,—Stinnes—Perl—Toeplitz“.

Ostatni, szumnie proklamowany przez P. P. S. strejk spalił na panewce. Prasa narodowa wszystkich odcieni zwraca uwagę na smutną rolę, jaką odgrywa P. P. S. w wicherzeniach, mających na celu dezorganizację Państwa Polskiego.

„Gazeta Bydgoska“ pisze w tej sprawie między innymi:

Tuż za ścianą, w Niemczech, rozruchy robotnicze, tak niezbędne rządowi Rzeszy dla celów polityki zagranicznej. O kilkanaście godzin drogi od Warszawy niepokój, rewolucja, którą Stinnes i Stressemann potraszają przed oczyma Angliji; ta rewolucja, o której biura propagandy niemieckiej rozpisyują się, że jest ona dopiero początkiem niebezpieczeństwa europejskiego, że ona to, jak iskra, padnie na palny materiał wszystkich ościennych państw—i w Polsce miałoby być cicho? Czyżby rząd niemiecki mógł znieść coś podobnego? W interesie Niemców leżało, by Polska przeszła wstrząśnienie, więc jakżeby to, jakim cudem staćby się mogło, żeby socjaliści i komuniści polscy nie pospieszili Niemcom na ratunek?

W interesie Niemców leżało wywołanie strajku generalnego w Warszawie. „Rozkaz“!—odpowiedzieli socjaliści polscy, stojąc na „Hab' acht“ i wzięli się do roboty.

W Niemczech szaleje drożyzna, panuje głód. Robotnicy śląscy z niemieckiej części Śląska, robotnicy nie tylko Polacy, lecz i Niemcy, zaczynają z rozpaczą wspominać plebiscyt, widzą swoją straszną omyłkę, że dali posłuch zdradzieckiej agitacji pruskiej, że nie rzucili masowo swoich głosów na Polskę—więc teraz burzą się, oświadczają coraz otwarciej, iż chcą pójść pod biało-amarantowy sztandar. Katastrofa! Takie wystąpienia są zaraźliwe. Mogą odbić się echem w Kwidzynie, na Warmii, na Mazurach. Trzeba temu przeszkodzić. Trzeba wywołać w Polsce zawieruchę, podkopać stan gospodarczy, zrównać drożyznę polską z czterdzieści razy większą drożyzną niemiecką.

Poszły sztafety z Berlina do wodzów socjalizmu polskiego, do jacejek komunistycznych.

Rozkaz to rozkaz! Socjaliści i komuniści zawinęli rękawy, zabrali się do pracy. „Robotnik“ zaczął grzmieć piorunującymi artykułami przeciw Polsce. Wiece, zebrania, wreszcie gromkie proklamowanie strajku generalnego w Warszawie na dzień 20 sierpnia.

I tu rozpaczliwy zawód. Robotnicy polscy nie zechcieli przyłożyć ręki do niecnej roboty. Robotnicy polscy nie dali się chwycić w sidła niemieckie. Robotnicy polscy odmówili posłuszeństwa swoim żydom, stojącym u steru P. P. S.

— Chcemy pracować!

I strajk nie udał się. Widoki bezrobocia były tak nikle, że przywódcy P. P. S. woleli nie kompromitować się próbą. Woleli odwołać strajk „ze względów technicznych“.

Względy techniczne!

Nie, panowie socjal-komuniści! Nie względy techniczne doprowadziły was do klęski i kompromitacji, lecz względy zasadnicze:

Robotnik polski zaczyna już orjentować się w waszej robocie. Robotnik polski widzi, że polepszenie swej ciężkiej doli może uzyskiwać i na drodze układów, robotnik polski widzi, że niekoniecznie w socjaliźmie tylko ma adwokata swoich

praw, ale adwokatem takim może mu być państwowość polska i logika ekonomiczna produkcji. Robotnik polski widzi, że wam, socjalistom i komunistom, idzie nie tyle o poprawę jego losu, ile o podważanie podstaw państwowości polskiej dla rychlejszego urzeczywistnienia wielkiego między narodowego społeczeństwa od Uraltu po Ren. Robotnik polski już widzi, że partje wyrotowe w Polsce pracują dla Niemiec i sowiełów.

Ale robotnik polski chce Polski, chce państwa polskiego. I dlatego musiała przebrać się miarką, musiał nastąpić rozbrat między „władzami“ socjalistycznymi a duchem mas robotniczych, dlatego poraz trzeci nie udaje się socjalistom strajk generalny. Nie udaje się strajk generalny w Warszawie tej spółce z nieograniczoną poręką, która nosi firmę: Trocki,—Stinnes—Perl—Toeplitz.

R.

Zaprzkańcy.

W bardzo ciężkich czasach żyje obecnie nasza ojczyzna, która obok posiadanego zniszczenia materialnego i braku należytej równowagi pieniężnej odziedziczyła w spadku po wandalicznych zaborcach bardzo wiele zgangrenowanych wad, które wsączywszy w organizm naszego społeczeństwa jad trucizny, zniewalają cały naród do kroczenia po bezdrożu.

To też niema nic gorszego obecnie dla naszego narodu jak niezrozumienie najpotrzebniejszych, odradzających ojczyznę celów państwowych o wybitnej wartości przeprowadzanych obecnie dążeń. Wszystkie narody, które nie chcą zrozumieć tych dogmatycznych artykułów wiary państwowej—staczają się bez wyjścia w bezdenną przepaść, po których trupach mają dopiero kroczyć zwycięzcy rabunkowej teorii.

Polska więc obecnie prowadzi walkę w bardzo niekorzystnych warunkach, bo nie tylko, że walczą z nią zewnętrzni wrogowie, podsycający ciągle w narodzie nienawiść do rządów ojczystych, ale i rdzenni synowie, którzy przefrymarczywszy ziemię ojczystą okupantom, obecnie zaprzędali swe dusze i serca wrogom na szkodę ojczyzny. Ale dziwić się temu niema co, bo zostali wyuczani na smutnych wzorach rusycyzmu w atmosferze zwyrodniałych a zubożonych bogów wojennych, którzy zatracili już swoje pojęcia o dobrem i złem, ale znaleźli się jednak ludzie, dla których Polska jako ojczyzna po Bogu jest najdroższym dla serca skarbem.

Wrogowie nasi szczerzą obecnie zęby i drwią cynicznie z wszystkiego, co jest szczerze Boskie i polskie. Ród swój ci wrogowie wywodzą od zaprzkańców XVIII wieku, którzy tak podle spisali się za czasów Katarzyny Wielkiej niebywale rozpustnicy. Oni do obecnej chwili niczego się nie nauczyli, więc nie tworząc, wszystko najlepsze burzą, krytykują i piwają.

Takie zaprzkaństwo niebezpieczne wdziera się obecnie w organizm naszego społeczeństwa, przeto nie można ze spokojnem sercem przejść nad niem do porządku dziennego.

Zaprzkańcy z obozu lewicy ciągle są niezadowoleni z obecnej polityki naszego rządu, więc rzucają pioruny wściekłości na budowniczych odradzającej się Polski.

Najniebezpieczniejszymi zaprzkańcami są ci, którzy dla swych zysków uszczęśliwiają coraz to in-

Od Wydawnictwa.

Wszystkich naszych Szanownych Prenumeratów usilnie prosimy, aby zechcieli regulować prenumeratę nie później jak do 15-go każdego miesiąca. Sumy za prenumeratę, wpłacane z jedno, a nawet dość często z paromiesięcznym opóźnieniem, tracą połowę i więcej swej wartości. Tym prenumeratorom, którzy zalegają z zapłatą, zmuszeni będziemy choć z przykrością, przerwać wysyłkę gazety od 15/9 23 r

ne partje. Praca tych ludzi jest zawsze nieszczerą i zdradliwą. Najlepsze kąski z tych zaprzańców zjadają zaprzańcy, wywodzący swój ród od Judy i platni naganiacze. Takim zaprzaństwem są zarazem wszystkie polskie skrajne partje, które nie mają żadnego określonego celu działania. Ich polityka jest zawsze pełna ujadania i niezadowolenia. Takie dążenia zaprzańców wywierają decydujące znaczenia na bieg najważniejszych spraw państwa wych

Ojczyzna nasza już dawno weszłaby na tory normalnego życia państwowego, gdyby nie praca zaprzańców na szkodę naszego odradzającego się państwa.

Leon Strak.

KORRESPONDENCJE.

Skarunki.

Niewielki już okres czasu dzieli nas od mającej się odbyć wystawy w Łowiczu. Chociaż oświata w okolicach Łowicza rozwija się stale, to jednak wskutek jakiegoś zacofania większość miejscowego społeczeństwa rolniczego nie wprowadza należnych ulepszeń rolniczych w swych gospodarstwach, tylko z oporem trzyma się starodawnego sposobu gospodarowania na swych rolach. Trzymający się starodawnych tych sposobów gospodarowania po większej części nie mieli zupełnie ochoty zwiedzać wystaw, które niedawnymi czasami odbywały się już w Łowiczu, chyba że zachęceni przez sąsiadów lub przyjacieli, wzięli udział w wystawie. I cóż wtedy tacy zacofani rolnicy ujrzeli. Krowy rosłe, mleczne, trzodę, drób rasowy i zboża piękniejsze niż u siebie. Powstał wtedy w ich sercach żal i zrodziła się zażość, że oni tego wszystkiego nie posiadają.

Zwiedzając odbywane już wystawy w Łowiczu, widziałem piękne zboża, których kłosa były pełne równe, słoma gruba, sztywna, wyżej ponad średniego człowieka. Okopowizna dochodząca do wielkich rozmiarów, których i inne europejskie kraje by nam pozazdrościć mogły. Sam nie wierzyłem, że drobne rolnictwo stało na takim stopniu postępu prowadzenia swych gospodarstw.

To też jest nadzieja, że w mającej się odbyć obecnie w Łowiczu wystawie, weźmie szerszy ogół naszych drobnych rolników.

Pożądanem jest, aby ciekawy i pouczający każdego dział drobnego przemysłu w Łowickiem, był przedstawiony na wystawie w takim stopniu, w jakim go rzeczywiście tutejsze okolice posiadają. Nie powinno zabraknąć: welniaków, haftów i wycinanek, których w wyrobie tutejsze strony słyną w całej Europie. Dział drobnego przemysłu powi-

nien zajmować na wystawie wyróżniające obszerne miejsce, aby wszystkie zebrane rzeczy z tego przemysłu, najbardziej ludzi zaciekawiające, znalazły należne do pokazania swoje pomieszczenie. Zarząd wystawy powinien przeznaczyć kogoś umiejętnego do tego wydziału, aby udzielał zwiedzającym należnych objaśnień.

Nie powinno zabraknąć na wystawie i prac uczniów i uczenic szkół powszechnych z miast i wiosek i prac dzieci z ochron wiejskich.

Przecież po kilkuletnim istnieniu szkolnictwa powszechnego i na tem polu mamy bardzo wiele do okazu ze swego dotychczasowego postępu.

Ponieważ szkoły powszechne nie brały dotychczas udziału na żadnej wystawie w Łowiczu, przeto dział oświaty ludowej powinien zwracać szczególną uwagę, całego miejscowego społeczeństwa.

Ludzie należący do komitetu urzędzenia wystawy w Łowiczu, powinni pamiętać o tem dobrze, że wystawy prac uczniów i uczenic szkół wszelkich typów przyczyniają się bardzo do poprawy i lepszego wychowania i kształcenia kulturalnego przyszłości potomstwa narodu.

Leon Strak.

Wieś Bogorja Górna.

Nasza wieś mała i rolnicy drobni. Na dziedziściu włókach gospodaruje 32 gospodarzy. Szkoły u nas niema, jednak czytać prawie wszyscy umieją, a pisać połowa umie. Przed wojną należało do Kółka rolniczego kilku gospodarzy, a podczas wojny założyliśmy ochronkę, w której nasze dzieci dużo dobrego się nauczyły, po wojnie zaś, kiedy zaczęła się walka polityczna i oderwano nas od Centralnego Towarzystwa Rolniczego, poszliśmy sami sobie. Nie żalowaliśmy grosza na założenie w Łowiczu sklepu hurtowego ale niestety, prowadzący był kiepskim kierownikiem sklepu i kółek. Dziś się zmieniło na lepsze; sklep prowadzą inni ludzie i dźwigają go z upadku, a nasza wioska widzi, że trzeba dźwigać z upadku nasze gospodarstwa zniszczone przez wojnę i uczyć się, założyliśmy Kółko rolnicze przy Związku Centr. Towarzystwa. Przed wyborami starano się nas prześladować, ale dzisiaj znacznie się wszystko zmieniło i ludzie zrozumieli, że nie klótnie prowadzą do wyższej kultury ale jedność i praca nad sobą, która nas broni od wyzysku rozmaitych spekulantów. Zrzeszenia rolników konieczne są i gdyby nie ta partyjna choroba, inaczej by było. Prawda, że nas zabija waluta, bo co się sprzeda zaraz musi pieniądze wydać bo za tydzień i połowy wartości niema a wydatki nie pokrywają wytwórczości. Za korzec żyta miał chłop buty, a teraz musi sprzedać trzy. Z czasem wszystko się poprawi i nie trzeba tracić nadziei, brać się rolnicy za ręce a wydzwigniemy kraj nasz z biedy i nieladu. Muszą się znaleźć ludzie w Sejmie, którzy zwyciężą zło i musi nastąpić dobro, czego życzy sobie cały naród Polski.

I. Bończak.

Z Gostyńskiego.

„Dziennik Płocki“ pisze, „Wskrzeszona legenda. Od pewnego czasu wśród szerokich warstw ludności naszego miasta krążą, podawane z ust do ust wersje opowieści przypominającej żywo legendy średniowieczne o tańcach zapustnych, przeciągających się do środy popielcowej i o karze zesłanej za pogwałcenie postu.

Opowieści jednak, ze względu na brak pogwałcenia postu, mówią o karze, zesłanej z innego po-

wodu. Mianowicie, na pewnym weselu biesiadnicy bawili się bez umiarkowania, wreszcie zabrakło światła, wtedy jeden z podochoconych tancerzy zabrał lampę, świecąca się przed figurą Matki Boskiej, aby przyświecać tancernikom. Niebawem zjawiała się wśród koła tańczących, jakaś tajemnicza staruszka, która ponurym głosem oświadczyła: kto tańczy, będzie wciąż tańczyć, kto pije—będzie wciąż pił i. p.

Przekleństwo staruszki działa podobno dotychczas i tancerze bez wytchnienia tańczą. Wymieniona jest nawet miejscowość, przyczem najczęściej powtarza się miejscowość Sanniki za Wisłą.

Opowiadania uzupełniane są uwagą, że ludność miejscowości nawiedzanej klątwą tajemniczej staruszki zgłosiła się już do Płocka, do władz kościelnych, prosząc o interwencję w tej sprawie. Warto by jednak zbadać, co dało podstawę do powstania tej opowieści.

Z pobytu gości zagranicznych w Bocheniu.

W ostatnich dniach sierpnia i pierwszych września r. b. odbywał się w Warszawie II międzynarodowy kongres badań psychicznych. W niedzielę dn. 2 września, uczestnicy kongresu mieli sposobność zwiedzić niektóre części kraju naszego, między innymi zawitali też do Bochenia, chcąc się zapoznać z polską wsią.

Przedstawiciele 12 narodowości, między którymi nie brakło Amerykanów, Francuzów, Anglików, Niemców, Szwedów, Norwegów, Czechów, przybyli do Bochenia na 8-miu samochodach wraz ze starostą łowickim, p. Podwińskim.

Przed domem ludowym przywitała ich marszem miejscowa orkiestra oraz Straż ogniowa i licznie zgromadzona ludność. Szereg aparatów fotograficznych upamiętnił chwilę powitania. Wprowadzono następnie gości do pięknie przybranej, zwłaszcza w kilimy łowickie, sali domu ludowego, gdzie w krótkich słowach powitał ich p. Teofil Kurczak b. poseł do Sejmu.

P. Starosta Podwiński wyjaśnił gospodarzom, jakich gości mają zaszczyt podejmować, poczem w języku niemieckim zwrócił się do przybyłych przedstawicieli nauki.

Przedstawił im obraz zniszczenia naszej okolicy, jakiemu uległa wskutek długotrwałych działań wojennych, mówił, że zadane rany częściowo już zagojono, gospodarstwa przeważnie odbudowano i że wszędzie znać pracę i postęp. Cieszy go też niewymownie, że przedstawiciele tak wielu narodów mają sposobność zobaczyć naszą ziemię i przekonać się naocznie, że tak źle u nas nie jest, że nie jesteśmy tak biedni, jak wrogowie nasi zazwyczaj nas przedstawiają i również ludność obcych państw często mylnie ma wyobrażenie o Polsce, myśląc, że to kraj dziki, cieszy więc go, że dziś przedstawiciele świata mogą upewnić się, że nie jesteśmy mieszkańcami Azji, ale Europy. Słowa te wywołały na twarzach gości przyjazny uśmiech oraz potakiwania.

Wspominając o dzikości kraju naszego miał zapewne na myśli p. Starosta słynne wyobrażenie obcych np. o stolicy naszej, a mianowicie, że po Warszawie niedźwiedzie chodzą.—to nie bajka, bowiem jak zapewniał mię jeden z obecnych na wycieczce uczonych polskich, z takim zdaniem właś-

nie spotkał się nawet we Francji podczas niedawnego tam pobytu.

Za przyjęcie, jakie okazała przybyłym wieś polska, dziękował reprezentant Danji, jednocześnie generalny sekretarz kongresu.

Następnie zabrał głos w jęz. franc. p. Szeik Abdul Vehab, sympatyczny przedstawiciel Turcji. Wyraził on żal, że nie może mówić pięknym językiem polskim i że z konieczności musi posługiwać się tłumaczem. W przemówieniu swem dał wyraz uczucia, jakie żywi dla Polski Turcja, jakkolwiek oba te państwa są od siebie znacznie oddalone, chociaż narody ich dzieli pozornie religja, lecz wszak wszyscy ludzie są dziećmi jednego Boga, przyjaźni przeto Polski i Turcji nic nie zdoła osłabić. Za mało się narody znają—mówił, gdybyśmy się bliżej wzajemnie znali, to jestem przekonany, zawsze panowałby spokój.

Szlachetnemu gościowi odpowiedział p. T. Kurczak: Polska jest niezmiernie wdzięczna Turcji, ponieważ ona jedna nie uznała zaborów Polski, a jeden z sultanów, ilekroć zasiadał do uczy, zawsze pytał się, gdzie jest przedstawiciel Polski. Przemówienie swe zakończył okrzykiem: „Niech żyje Turcja“ gorąco przez wszystkich wzniesionym. A usta uśmiechniętego z radości Turka odpowiadały: „Vive la Pologne, niech żyje Polska!“

Poważny, w swym stroju narodowym gość z Azji zjednął sobie przyjaźń ludu naszego, co zapewne już sam musiał zauważyć. Ta sympatyczna postać po długie czasy gościć będzie w pamięci naszej.

O uczuciach, jakie wiążą Polskę i hiszpanję o poczuciu artystycznym, znajomości barwy i harmonji ludu polskiego mówił p. Juan de Nogales, Hiszpański artysta malarz.

Goście wpisali się jeszcze do księgi pamiątkowej, a następnie wraz z gromadą ludu udali się pieszo do wzorowo prowadzonego gospodarstwa p.-J. Urbanka.

W drodze powrotnej obejrzeni jedną z chat „starodawnych“, oraz kopiec Kościuszki, wystawiony przez Bocheniaków na cześć bohatera w r. 1917.

Po powrocie do domu ludowego zastali goście zastawiony dla nich skromny posilek, na który złożyły się mleko, chleb ciasto, masło, miód i owoce. Podczas „uczy“ przygrywała orkiestra, mieszany chór miejscowy odśpiewał na głosy kilka piosenek ludowych, poczem zatańczono oberka.

Nadeszła chwila pożegnania. Wszędzie widać twarze rozpromienione, wznoszą się okrzyki na cześć wycieczkowiczów i gospodarzy, orkiestra gra marsza, przybrane w kwiecie przez dziewczęta nasze warczą już auta, unosząc drogich nam gości, pozostawiających za sobą tak mile wspomnienia.

Stanisław Bolecha.

Bocheń, 2 września 1923 r.

Uporządkowanie i założenie skwerów przy budynkach państwowych.

Ministerstwo Robót Publicznych stwierdziwszy potrzebę zwrócenia bacniejszej uwagi na stan ogrodów i skwerów istniejących przy gmachach państwowych oraz konieczność stworzenia odpowiedniego otoczenia ogrodowego przy tych budynkach,

które tych ogrodów lub skwerów nie posiadają, polecilo okólnikiem z dnia 4/7 L. IX A. 1146 Dyrekcji Rob. Publ. zająć się gorąco tą sprawą i przygotować kosztorysy. W tym celu instruktor ogrodnictwa przy Państw. Sem. Naucz. w Łowiczu p. M. Rozdolski otrzymał polecenie Starostwa przygotowania w najkrótszym czasie planów i kosztorysów ogrodów i skwerów przy gmachach państwowych znajdujących się w Łowiczu.

A więc mamy nadzieję, że gmach poczty, komisjonarski, kanonja, sąd okręgowy, stary powiat, starostwo a głównie nowy gmach Państw. sem. Nauczycielskiego, otoczony będzie ożywczą szatą zieleni w miejsce dotychczasowych składów brudów i śmieci.

Oby tylko przyrzczone sumy na ten cel, zostały istotnie wyasygnowane a skwery i zieleńce przy wspomnianych gmachach służyć będą przykładem, jak należy otaczać budynki publiczne a nawet prywatne drzewostanem i może to wpłynie na większą pieczołowitość i poszanowanie drzew ze strony naszych obywateli. M. R.

Ważne dla Magistratu.

Z przyjemnością dowiadujemy się z „Łowiczana“, że wreszcie nasz Magistrat przystąpi do założenia przyzwoitego chodnika na przestrzeni pomiędzy Gimnazjum żeńskim a pocztą przy ul. Wjazdowej i że już w tym celu zakupione są płyty.

Pozwalamy sobie jednak zwrócić uwagę Magistratowi, by raczej pamiętać przy tej robocie o pozostawieniu miejsc pod drzewa alejowe, by później przy wysadzeniu ich nie trzeba było rujnować i psuć płyt, jak to często bywa przy takich robotach i w naszym gospodarstwie.

Ze Magistrat zakładając chodnik i urządzając go po europejsku, usunie z tej części stare polamane i pokaleczone drzewa zastępując je młodemi i nadającemi się do obsadzenia ulic miejskich, w to nie wątpimy, należałoby jednak w tym wypadku zasięgnąć opinii fachowca jako kompetentnego w tych sprawach.

Instruktor.

Rozpoczęcie roku szkolnego w Gimn. im. Ks. J. Poniatowskiego.

W dniu 10 września r. b. klamka wolności zapadnie. Młodzież nasza po dwumiesięcznym odpoczynku staje do warsztatu pracy na niwie umysłowej. Mamy nadzieję, że ta praca będzie wzmoczona, stała, po zacerpnięciu sił fizycznych i umysłowych w czasie ferij letnich. Wprawdzie na początku trudno będzie nawyknać do rygoru szkolnego, ale od czego silna wola, hart ducha. Obecnie od wszystkich ojczyzna żąda pracy... pracy i jeszcze raz pracy! Tylko przez należyte spełnianie obowiązków, wysiłek ducha i mięśni możemy dźwignąć Polskę na szczyt potęgi i chwały. A więc, młodzieży, pracuj i skrzętnie korzystaj z każdej chwili, aby nie zawieść pokładanych w tobie nadziei całego społeczeństwa.

Mamy nadzieję, że ta młodzież wejdzie do odświeżonych murów szkolnych również odświeżona

w przepisowych uniformach, czysta na ciele i duszy.

Wiele trudu i pracy położył p. Dyrektor Olszewski, aby gmach szkolny dostosować do najwyższych wymagań higieny i nauki. Całe wakacje spędził w tych murach, aby dopilnować adaptacji. Niestety, nie mógł p. Olszewski wykonać całego planu ulokowania gimnazjum, gdyż seminarjum nauczycielskie pozostało w dawnym lokalu. Wskutek tego szkoła rozbija się. Trzy klasy (I, II-a, II b.) pomieszczą się w Bursie Bartoszków, a kl. VIII w lokalu woźnego. Wielką podporą w pracy p. Olszewskiego był Zarząd Towarzystwa opieki pozaszkolnej. Panowie ci szczerze podejmowali wszelkie zabiegi, aby szkołę doprowadzić do idealnego stanu.

Do pracy w szkole staje w całym komplecie z zapałem i miłością do kochanej młodzieży personel nauczycielski. Czeka ich praca ciężka i odpowiedzialna w tak niekorzystnych warunkach (rozlokowanie klas na mieście). Ale nie zrażajcie się. Przetrwacie upór niezwykłych jednostek.

Szczeńć Boże! w zbożnej pracy życzymy wszystkim!
R. K.

KRONIKA

Kalendarzyk

Piątek † Jana M., Reginy P. M.

Sobota Narodzenie N. M. P. Adrijana

Niedziela Sergjusza P. W.

Poniedziałek Mikołaja z Tolent W.

Wtorek Prota : Jacka M. m.

Sroga Imienia N. M. P. Gwidona W.

Czwartek Eugenji S.

wschód słońca g. 6 m. 5. zachód g. 6 m 52.

— **Zawody sportowe i konne.** W dniach 21, 22 i 23 września 1923 r. w czasie Wystawy Rolniczo-Przemysłowej w Łowiczu odbędą się zawody sportowe i konne a mianowicie: Zawody Konne:

W piątek dnia 21-go września 1923 r. o godzinie 13-ej (1-ej po poł.) 1) Konkurs hippiczny, 2) Wyścig płaski, 3) Steeple chase, 4) Wyścig z płotami, 5) Konkurs hippiczny parani.

W niedzielę dnia 23-go września 1923 roku o godz. 13-ej (1-ej po poł.) 1) Konkurs hippiczny, 2) Wyścig płaski, 3) Steeple chase, 4) Wyścig z płotami, 5) Konkurs hippiczny „pocieszenia“. Podczas zawodów przygrywać będzie orkiestra 10 pp. Bufet na miejscu. Ceny miejsc: 1) wjazd samochodem 300000 mkp., 2) wjazd ekwipażem 150000 mk. 3) miejsce siedzące 50000 mkp., 4) wejście 10000 mkp. 5) dla uczniów i szeregowych wejście 5000 mkp.

W sobotę dn. 22-go września 1923 r. o godzinie 14-ej (2-ej po poł.) Zawody sportowe, do których współudział zgłosili zwycięzcy z zawodów sportowych Okr. Korp. Nr. IV i znani sportowcy klubów miejscowych. O godz. 16 ej (4 ej po poł.) odbędą się zawody piłki nożnej między drużynami: W. K. S. 33 p. p. (Łomża) W. K. S. 10 p. p. (Łowicz). Podczas zawodów przygrywać będzie orkiestra 10 p. p. Ceny miejsc. Miejsce siedzące: 20000 mkp., miejsce stojące: 10000 mkp., miejsce stojące dla uczniów i szeregowych 5000 mkp. Uwaga: Zawody sportowe odbędą się na boisku sportowym W. K. S. 10 p. p. Zawody konne odbędą się obok

lasku miejskiego na Kostce na terenie strzelnicy wojskowej.

KOMITET
Wystawy Rolniczo-Przemysłowej
w Łowiczu.

— **Wybory rabina** odbyły się dnia 2 września r. b. i choć było dużo krzyku i gwałtu na Nalewkach (czytaj Zduńskiej), cały dzień przeszedł spokojnie, pomimo, że przeciwnicy wyrażali sobie, że bez „trupów“ się nie obejdzie. Tymczasem ku powszechnemu zdumieniu p. l. E. Chalemski, Ortodoks, po wyborach wystawił wielką latarnię czerwoną z napisami, że rad jest wielce z wyboru, pomimo, że zwyciężyli sjonisci, gdyż wybrany rabin jest jego wiary t. j. ortodoks.

Okazuje się zatem, że sjonisci i ortodoksi są obopólnie zadowoleni a to z tego powodu, że sjonisci wybrali kogo chcieli, a ortodoksi z tego, że wybrany rabin jest też ortodoksem. Jednym słowem zadowoleni są wszyscy a to dzięki temu, że nie wie lewica co dała prawica.

Żydzi łowiczcy są zadowoleni, i my też, bo będzie ład i spokój, policja pójdzie łapać złodziei i oszustów zamiast pilnować porządku, a były rabin sjonista napisze historję jak to było z wyborami. Pójdzie mu to łatwo, gdy zwróci się po źródła do łowickich ortodoksów.

— **Sport W. K. S. 10. p. p.** — „Victorja 1.“ (Żyrardów) 8 : 0 (3:0) Zawody towarzyskie zakończone niespodziewaną porażką „Victorji“. Był to raczej trening na jedną bramkę. Do zwycięstwa drużyn wojskowych przyczyniła się bardzo dobre w tym dniu dysponowana pomoc i dobrze kombinujący atak wojskowych. Przy dobrych strzelcach mogłaby drużyna osiągnąć wynik dwucyfrowy.

Drużyna „Victorji“ w dużym stopniu niedyscyplinowana, o czem świadczyły ciągle jej klótnie z sędzią i bezpodstawowe pretensje do niego.

Sędzia p. Szkolnicki. F. K.

— **Z powodu pożaru na Kostce** gdzie kilka ubogich rodzin pozostało bez dachu i środków do życia, zwracamy się do współczujących niedoli mieszkańców Łowicza o doraźną pomoc. Na zapoczątkowanie ofiar złożyli pp. Adela i Leon Gołębiowscy mk. 500.000 i p. Henryk Rejnecke 500.000 mk.

— **Wład socjalistyczny w Łowiczu** w dn. 2 b. m. zgromadził dość liczne grono ciekawych, którzy pragnęli usłyszeć coś konkretnego a tu rozczarowanie kompletne spotkało wszystkich, gdyż mówca tak ławirował między interesami rolnika i robotnika, że wielu odeszło nie wiedząc o co mówcy chodziło. Nie był to więc sprawozdawczy ale przegląd prasowy Kurjera Porannego.

Towarzysz mówił bez przekonania i chwilami robił wrażenie, że to mówi jaki centrowiec. Głosu nikomu nie udzielono, pomimo, że o to proszono, a po przemówieniu swoim w tej chwili towarzysz wyjął rezolucję, zamiast udzielić głosu.

Taka to już sprawiedliwość P. P. S. Bano się, że nie uchwalą rezolucji z wymyślaniami dla „Chjeno-Piastów“ i dlatego wprerw odczytano rezolucję i w tej chwili zaczęto śpiewać „czerwonego“. Polskiemu gospodarzowi obcy jest ten śpiew i dlatego tak nagle rozeszło się całe zgromadzenie. Rezolucja została uchwalana znikomą ilością głosów, ale w „Robotniku“ napewno będzie „Trymf socjalistów w Łowiczu“. Cieszcie się!

— **Echa koncertu 10 p. p.** W dniu 2 b. m. o godz. 7 wieczorem w ogródku koszar im. J. Piłsudskiego odbył się koncert orkiestry 10 pp.

Pod batutą p. por. Jana Waltera orkiestra 10 pp. wykonała kilka utworów, które licznie zebrana publiczność wysłuchała z wielką przyjemnością, darząc wykonawców niemilkającymi oklaskami.

Postęp, jaki wykazuje orkiestra 10 pp. datuje się już oddawna i miło nam jest zaznaczyć, że praca w tym kierunku prowadzona jest nadal konsekwentnie. Dzięki zabiegom korpusu oficerskiego, dotychczasowe zużyte instrumenty zostaną zamienione na nowe.

Koncert i zabawa taneczna wypadła b. dobrze pod każdym względem, dzięki energii i pracy całego korpusu oficerskiego i niezmordowanym zabiegom p. chor. Kuzemko, który dokładał wielkich starań, ażeby zapoczątkowana impreza wypadła dobrze. Jak na nasze stosunki dochód był duży, a publiczność zadowolona, że mogła choć w ten sposób poprzeć szlachetne poczynania 10 pp.

Licytacja. Uprzejmie proszę o zamieszczenie w najbliższym numerze Gazety „Łowiczana“ j że licytacja na parokonną bryczkę w Komendzie Policj Państw. pow. Łowickiego dnia 25 VIII-23 nie odbyła się wobec niestawienia się odpowiedniej ilości licytantów.

Z uwagi na powyższe termin licytacji przesunięto na dzień 11 września 1923 r. Komendant

— **Dlaczego P. P. S.** na afiszach o wiecu zapomniała dodać swego szyldu P. P. S. a tylko tak skromnie ogłasza, że odbędzie się wiec sprawozdawczy, na którym przemawiać będą posłowie taki to i taki, czy było to tylko zapomnienie, czy też celowa robota?

Jeżeli to było zrobione celowo, to wszystko w porządku, gdyż prawdopodobnie zmieniono nazwę na „Perłowska Partja Socjalistyczna“ wobec bloku Polskiej Partji Socjalistycznej z żydami i Niemcami, a ponieważ p. Perl (żyd) gra pierwsze skrzypce w partji, słusznie się mu to należy. W Łowiczu jednak nasze pepeesy jeszcze się wstydzą z tem afiszować.

— **Numer 37 i 38 „Łowiczana“** wyjdą dopiero w dniu 18 Września r. b. z powodu Wystawy Rolniczo-Przemysłowej w Łowiczu jako numery wystawowe, wobec czego w piątek dnia 16/9—1923 r. „Łowiczana“ nie wyjdzie

— **Otwarcie roku szkolnego** w Państwowym Gimnazjum żeńskim i szkołach powszechnych odbyło się d. 2 b. m.

CHIERM.

Na Schronisko na Korabce

p. Kreutzowa w rocznicę śmierci ukochanego Januszka. mk. 100 000.

Na cele kulturalno-oświatowe. 10 p. p.

Nie mogąc być obecnym na koncercie 10 p. p. z powodu wyjazdu składa Edward Nowakowski na cele kulturalno-oświatowe 10 p. p. 50.000 mk.

Na pogorzalców na Kostce.

Adela i Leon Gołębiowscy 500.000 mk, Henryk Rejnecke 500.000 mk.

NADESLANE.

Szanowny Pani: Redaktorze!

Proszę uprzejmie umieścić w swem poczytnem piśmie, iż dnia 28 ub. m. złożyłem na ręce przewodniczącego Łowickiego Związku Inwalidów Rzeczypospolitej Polskiej p. Garwackiego mandat członka Zarządu.

Z poważaniem

W. Ssonert.

Do Zarządu Miasta.

Zacny Burmistrzu nasz, Gołębiu cichy
I Ty od „wielkich spraw“ radny Andrzej,
Plućie na dówcip ten z Gazetki lichej,
Bo wszak tym panom brak we łbie oleju.

Dla nich jest niczem, że stawiacie mosty,
O dach nad głową szkolnej dziatwy dbacie,
Ze cel wasz jasno wytknięty i prosty:
— Dla dobra Miasta Wy pracować macie.

Dla towarzyszków zaś, jak Lechowery,
Sławscy i masy innych Od—żydowskich
Raczej niech Miasto zginie „do cholery“,
By Rada była wciąż w szponach żydowskich!..

Więc opiekuni „mniejszoszczów“ rzecz pewna,
Muszą płwać na was w Łowickiej Gazecie,
Może obalić was uda się przecie?...
A wtedy górą Sławscy, Kohny, Drewnal...

Widocznie Komar dźgnął ich gdzieś w pod-
Bo w paroksyzmie gorączki majączą [rzebrze,
I drząc bezsilnie ze złości, jak w febrze,
Po rządach Srułów w Radzie Miejskiej płaczą...

Więc niechaj wyją czerwone półgłówki,
Dla których Polska jest frazesem pustym;
Słudzyć to wierni i na polciu tłustym
Żydo-niemieckiej międzynarodówkil

A wy Gołębie, Komary, Andrzej,
Pracujcie dalej, nie żałujcie trudu,
Krzyk szabesgojów Wami nie zachwieje,
Nie stawi przeciw Was Polskiego ludu!

Lud ten pamięta, jak przez lata cztery
Sprawa szkół w mieście przy ich rządach stała:
Jak żydzi mieli swe ciepłe chedery,
Gdy polska dziatwa w szkole wymarzała...

Lud ten pamięta, jak dla rodzin Radnych
Leki szły darmo na rachunek Miasta,
A jak nie miała ustępstw, względów żadnych
W chorobie dziecka uboga niewiasta...

Lud ten pamięta z Korabki sieroty,
Wciąż bose, nagie, bez dachu nad głową,
Mimo ściągane dość poważne kwoty
Na ten cel z Miasta drogą przymusową...

Więc tego ludu sprawiły to chmary,
Ze dziś stoicie Wy na czele Miasta:
Nie chce Taubów, Stechmücke'ów i basta!
Bo woli własne Gołębie, Komary.....

Więc ty, Gołębiu, nie zraż się ich krzykiem,
W swej pracy zbożnej włodarz między nami,
A że cię robią „carskim czynownikiem“?...
— Sławscy wszak byli też „sowiećnikami“.

Pienią się w złości, że wszystko przepadło,
Ze złość im wzięto, napelniony jadem....,
Lecz my wolimy „komarowe sadło“,
Niż ich, obrosłych wstrętnem świńskim sa-
X. J. [dłem!!....

Podziękowanie.

Za udzielenie bezinteresownej pomocy przy
wyprowadzeniu zwłok ś. p. inwalidy Bolesława Wa-
silewskiego w dniu 2 września na wieczny spoczy-
nek na cmentarz Kolegiacki niniejszym składamy
serdeczne „Bóg zapłać“ Wielebnemu ks. prałatowi
Stępowskiemu, ks. wikaremu Szymańskiemu, jak
również i Dowódcy 10 pułku piechoty p. pułkowni-
kowi Topolińskiemu za udzielenie orkiestry.

Zarząd Inwalidów *A. Garwacki Fr. Niedzielski*
6/IX 1923 r.

KOMITET REMONTU

Gmachów „Kanonje“ niniejszym podaje do wiado-
mości panów przedsiębiorców, że począwszy od
dn. 10/9 do dn. 15/9 r. b., będą przyjmowane przez
Przewodniczącego Komitetu Naczelnika Urzędu
Skarbowego oferty zamkniętych kopertach na wy-
konywanie następujących robót a) murarskich i cie-
sielskich b) zduńskich, murarskich, stolarskich, szklar-
skich. Wszelkich informacji udziela architekt po-
wiatowy p. Porczyński w lokalu Starostwa pokój Nr. 8
codziennie od godz. 11 r. do godz. 1-ej w południe.
Przewodniczący Komitetu

(-) *R. Burggraf*
Naczelnik Urzędu Skarbowego.

DO MAJĄTKU

potrzebny jest pisarz podwórzowy.
Świadectwa i znajomość rzeczy nieodzowna.
Wiadomość w Redakcji.

Poszukuje się nauczycielki,

któraby przygotowała dziewczynkę do 3-ej klasy
Gimnazjum Państwowego. Wymagana jest również
dodatkowo muzyka. Pensja miesięczna 500.000 mk.
oraz całkowite utrzymanie i mieszkanie. Wiado-
mość w Redakcji

Ogłoszenie.

Pełnomocnik ogółu osady Bolimowa zawiada-
mia strony zainteresowane iż na terytorjum powyż-
szej osady leży drzewo z czasów okupacji Niemiec-
kiej niewiedomego właściciela, wobec czego nadmie-
nia, że jeżeli w przeciągu 3-ch tygodni od dnia ogło-
szenia nie zgłosi się prawy właściciel, drzewo prze-
chodzi na rzecz Straży Ogniowej w Bolimowie.

Pełnomocnik *W. Konopczyński*.
Bolimów d. 29/VIII 23 r.

Józef Baran zgubił paszport wydany w Łowiczu.
256—3—1

Narzędzia kowalskie w dobrym stanie tanio do sprze-
dania.—Wiadomość: Łowicz ul. Podrzeczna № 42
u Bronisławy Woszczyńskiej. 257—1—1

Jan Więcek zgubił dn. 14/VIII pozwolenie na fuzję.
258—2—2

Oficer poszukuje pokoju na przeciąg 1 miesiąca.
Adres: Dowództwo 10 p. p. kpt. Wolff.

Redaktor i Wydawca *Mieczysław Szajdng.*

Walenty Smela z Bolimowa zgubił dokumenty woj-
skowe wydane w P. K. U. w Łowiczu. 249—3—3

Druk *K. Rybackiego* w Łowiczu.